Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 270 (1540)
ROK V.

NIEDZIELA

„KOMUNISTYCZNA PARTIA CHIN BYŁA I POZOSTANIE ZAWSZE WIERNA MARKSIZMOWI - LENINIZMOWI.

Z TEJ PODSTAWY WYNIKA NIEMOŻLIWOŚĆ JEJ POKONANIA I PEWNOŚĆ OSTATECZNEGO ZWYCIĘSTWA".

(Mao Tse-tung)

Rośnie fala zobowiązań w odpowiedzi na apel hutników

Nasze sukcesy produkcyjne

oto godna odpowiedź podżegaczom wojennym

WARSZAWA. — Masy pracujące całej Polski wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi uczczą 33 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz II Światowy Kongres Pokoju.

Z różnych dzielnic kraju nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o zobowiązaniach podejmowanych przez załogi fabryk, robotników rolnych i młodzież, którzy pragną przyspieszyć realizację Planu 6-letniego i w ten sposób zwiększyć swój wkład w dzieło utrwalenia pokoju na świecie.

ŁÓDŹ

W dniu wczorajszym Załoga ZPW im. Gwardii Ludowej powzięła liczne zobowiązania produkcyjne.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez załogę ZPW im. Gwardii Ludowej, wynosi za październik 64.291.416 zł, zaś do końca roku 88.603.468 zł.

Również kolejarze Łodzi - Kaliskiej podjęli apel huty „Pokój".

Ogólna wartość zobowiązań, podjętych przez pracowników Łodzi - Kaliskiej, wynosi 3.691.130 złotych.

KATOWICE

Wezwanie załogi huty „Pokój" podejmują robotnicy śląskich przedsiębiorstw budowlanych, zakładów przemysłu szklarskiego, cementowego, elektrotechnicznego. Poważne zobowiązania podjęły również załogi hut.

Liczne zobowiązania załogi huty „Zawiercie" zainicjowane przez robotnika Stefana Krzysztofczyka, **przyniosą ok. 10 milionów zł. oszczędności.**

KRAKÓW

Brygady ZMP-owskie z Nowej Huty zorganizowały dla uczczenia wielkiej rocznicy drużyny szturmowe, których członkowie zobowiązali się **osiągać stale 150 proc. normy. Podobne zobowiązania podjęli ZMP-owcy z innych zakładów pracy.**

Załoga Krakowskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych podjęła wśród żywiołowego entuzjazmu zobowiązanie **wykonania planu rocznego na 12 dni przed terminem oraz wykonania ponadplanowej produkcji wartości 14 milionów złotych.**

OLSZTYN

Dla uczczenia 33 rocznicy wielkiej Rewolucji Październikowej, która przyniosła narodowi polskiemu wolność — pracownicy leśni z rejonu olsztyńskiego — zobowiązali się **uzyskać ponad plan do dnia 19 października br. 120 tys. kg. żywicy, wartości 12 miln. złotych.**

Wysokie nakłady Historii WKP(b)

WARSZAWA. — Dnia 1 października br., mija 12 lat od chwili wyjścia z druku pierwszego wydania „Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs".

Historia WKP(b) wyszła w Polsce w kilku nakładach i osiągnęła w końcu 1949 r. 1.350.000 egzemplarzy. Pierwsze 100 tys. egzemplarzy wydanych w 1948 r. rozeszły się z szybkością, z jaką żadne dotychczas w Polsce dzieło i książka nie rozpowszechniły się. Równie szybko zostały wykupione przez masy pracujące, przez młodzież studiującą i pracującą inteligencję następne wydania, liczące po 100 i 150 tys. egzemplarzy. Wszystkie nakłady są wyczerpane.

Obecnie „Książka i Wiedza" przygotowuje nowe wydanie Historii WKP(b) nakładem 100 tys. egzemplarzy.

Z obrad Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK. — Na porannym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w dniu 29 września przystąpiono do wyboru niestałych członków Rady Bezpieczeństwa oraz Rady Społeczno - Gospodarczej.

W wyniku tajnego głosowania wybrano do Rady Gospodarczo - Społecznej na następną kadencję: Związek Radziecki, Polskę, Anglię, Urugwaj, Filipiny i Szwecję.

Kozpoczęcie obrad II Wojewódzkiej Konferencji PZPR

W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady II Wojewódzkiej Konferencji PZPR z udziałem 20 delegatów i licznych zaproszonych gości.

W pracach Konferencji wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR Adam Rapacki, członek Biura Organizacyjnego KC i kierownik Wydziału Kadr KC PZPR **Julian Tokarski** oraz członek KC i zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Antoni Alster.

Obrady zagaił I sekretarz KW PZPR Leon Stasiak.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja. Obrady trwają.

—x—

Przed Miesiącem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA. — 29 września br. odbyła się w siedzibie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej narada, poświęcona przygotowaniom do zbliżającego się „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej".

W obchodzie „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" który trwać będzie od 7 listopada do 7 grudnia br. wezmą udział — podobnie jak w latach ubiegłych — wszystkie organizacje masowe, instytucje społeczne i kulturalne, młodzież szkolna i wojsko.

W czasie narady powołany został Centralny Komitet Obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz podległe mu Centralne Biuro Wykonawcze.



MAO TSE-TUNG

Przewodniczący Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

(Patrz artykuł na str. 2-ej w związku z I rocznicą utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej).

W I-szą rocznicę utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej

Depesze gratulacyjne J. Stalina i B. Bieruta

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung otrzymał od przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Generalissimusa J. Stalina następującą depeszę z okazji święta narodowego Chin:

„Z okazji rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej proszę przyjąć, panie przewodniczący, moje braterskie pozdrowienia.

Życzę wielkiemu narodowi chińskiemu i Panu osobiście dalszych sukcesów w budowie niezależnych Chin Ludowo - Demokratycznych".

* * *

WARSZAWA. — Z okazji święta narodowego Chin Ludowych, Prezydent RP — Bolesław Bierut wysłał depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. in.:

„Wspaniałe zwycięstwo narodu chińskiego dodaje otuchy wszystkim narodom walczącym o swe wyzwolenie. Zwycięstwo to jest olbrzymim wkładem w walkę o pokój, prowadzoną przez światowy obóz postępu i demokracji pod przewodnictwem Wielkiego Związku Radzieckiego.

Dziś, kiedy bohaterski naród chiński zajął należne mu miejsce w wielkiej rodzinie wolnych narodów świata i kiedy podjął gigantyczny wysiłek budowy ustroju sprawiedliwości społecznej, naród polski przesyła mu życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w walce o wyzwolenie reszty swego terytorium oraz realizację stojących przed nim zadań dla utrwalenia pokoju i demokracji".

Ponadto depesze gratulacyjne z okazji I rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej nadesłali: KC Komunistycznej Partii ZSRR, prezydent CSR Gottwald, prezydent NRD Pieck, prezydent Indii Prasad, premier RP. J. Cyrankiewicz oraz kierownik MSZ St. Skrzeszewski.

Nie udały się manewry delegata USA

Chiny Ludowe wezmą udział

w dyskusji nad sprawą Taiwanu w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK. — Na piątkowym posiedzeniu porannym Rada Bezpieczeństwa zrewidowała swą poprzednią decyzję i uchwaliła zmienioną co do formy rezolucję Ekwadoru w sprawie zaproszenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej do udziału w dyskusji nad skargą przeciwko agresji wobec wyspy Taiwan z tym, że dyskusja ma się odbyć po 15 listopada.

Przeciwko rezolucji głosowały Stany Zjednoczone, Egipt, Kuba i delegat Kuomintangu.

Na posiedzeniu popołudniowym, wobec nalegania przez delegata kliki kuomintangowskiej, że jego negatywne głosowanie stanowi jakby veto, przewodniczący Jebb poddał sprawę pod głosowanie członków Rady Bezpieczeństwa.

9 głosami przeciwko głosowi delegata kliki kuomintangowskiej i przy powstrzymaniu się od głosu delegata Kuby — Rada Bezpieczeństwa stwierdziła, że rezolucja Ekwadoru należy do spraw proceduralnych.

Rada Bezpieczeństwa postanowiła wyznaczyć następne posiedzenie na 30 września po południu w celu rozpatrzenia sprawy barbarzyńskich bombardowań Korei przez lotnictwo amerykańskie.

Warszawa prowadzi 2:0

WARSZAWA. — W drugim dniu meczu tenisowego Warszawa prowadzi ze Sztokholmem 2:0. Wczoraj odbyło się spotkanie w grze pojedyńczej mężczyzn **Davidsson — Skonecki.**

Po przeszło 3-godzinnej walce Skonecki pokonał Davidssona w pięciu setach 13:15, 6:0, 6:4, 3:6, 6:3.



Dnia 27 bm. w gmachu Rady Państwa Prezydent R. P. Bolesław Bierut gościł delegację kołchoźników radzieckich.
Na zdjęciu — Prezydent R. P. Bolesław Bierut i Marszałek Polski Rokossowski w otoczeniu kołchoźników.

Pomyślny przebieg siewów jesiennych

WARSZAWA. — Siew ozimin w niektórych województwach zbliża się już ku końcowi. Ogółem w całym kraju **zasiano ponad 60 proc. obszaru, przeznaczonego pod uprawę żyta i 43 planowanego obszaru uprawy pszenicy ozimej.**

Pomoc sąsiedzka, która ma na celu umożliwienie chłopom mało i średniorolnym korzystanie ze znajdujących się na wsiach maszyn rolniczych, rozwija się w całym kraju.

W niektórych miejscowościach zachodzą jednak wypadki jaskrawego pogwałcenia dekretu o pomocy sąsiedzkiej przez bogaczy wiejskich. W takich wypadkach w obronie mało i średniorolnych chłopów stają rady narodowe i pociągają winnych do odpowiedzialności.

NRD przyjęta do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

BERLIN. — Rząd Tymczasowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwrócił się niedawno do rządów krajów, należących do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej z prośbą o przyjęcie Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Rządy wszystkich państw należących do Rady po rozpatrzeniu prośby Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraziły zgodę na przyjęcie NRD do rady i tym samym Niemiecka Republika Demokratyczna stała się członkiem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Święto półmiliardowego narodu

Nowe, wolne Chiny

wstąpiły na drogę rozwoju ku socjalizmowi

Prowokacje i groźby agresorów amerykańskich natrafiają na zdecydowany opór całego narodu chińskiego

Rok temu w prastarym Pekinie wobec nieprzebranych mas ludowych wódz narodu chińskiego Mao Tse-tung uroczyście proklamował powstanie Chińskiej Republiki Ludowej. Czerwony sztandar z pięcioma złotymi gwiazdam, zaciągnięty przed dawnym pałacem cesarskim, obwieścił narodziny nowych, wolnych Chin.

Dzień ten otworzył nową kartę w dziejach narodu chińskiego, który po długich latach niewoli ujął w swe ręce własny los i począł budować niezawisły byt.

Niełatwa była droga, która doprowadziła lud chiński do zwycięstwa. Znaczyły ją długie lata walki przeciw zmurszałemu feudalizmowi chińskiemu i obcym kolonizatorom, kilkunastoletnia wojna przeciw najeźdźcy japońskiemu, wreszcie wojna wyzwoleńcza przeciw władzy kliki kuomintangowskiej, stojącej na usługach amerykańskiego imperializmu.

W planach drapieżnego imperializmu amerykańskiego, Chiny stanowiły ważną pozycję. Ten wielki kraj o nieprzebranych bogactwach miał stać się kolonią amerykańskich kapitalistów, tereneme eksploatacji surowca oraz zbytu produkcji przemysłu USA, miał stać się odskocznią do dalszych podbojów na Dalekim Wschodzie. Imperialiści amerykańscy dążyli do tego celu zarówno drogą penetracji gospodarczej przez narzucenie Chinom niewolniczych umów handlowych, jak też drogą popierania skorumpowanego rządu Czang Kai-szeka, którego niepewny żywot przedłużały zastrzyki amerykańskiego złota.

Ale nie na długo. Ani sześć miliardów dolarów, ani ogromne dostawy sprzętu wojskowego, bombowców i okrętów, ani też pomoc amerykańskich doradców militarnych, nie potrafiły powstrzymać wyzwoleńczego pochodu mas ludowych, zjednoczonych pod przewodnictwem Chińskiej Partii Komunistycznej.

Plany imperialistycznych rekinów, snujących marzenia o zagarnięciu Chin i o „przekształceniu Pacyfiku w jezioro amerykańskie" — załamały się. Lud chiński wyzwolił kraj od interwentów amerykańskich i ich kuomintangowskiej agentury, która usadowiła się pod amerykańską osłoną na Taiwanie.

Nowe Chiny, wyzwolone z pęt feudalizmu, spod jarzma obcych ciemiężycieli, stały się faktem dokonanym. Powstała Chińska Republika Ludowa.

Rok istnienia Chińskiej Republiki Ludowej był rokiem pełnego jej rozkwitu. Wraz z budową nowego ustroju demokracji ludowej, z doniosłymi przeobrażeniami gospodarczymi i społecznymi, coraz mocniej zacieśniały się więzy przyjaźni i braterstwa z państwami obozu pokoju i demokracji. Szczególnie doniosłe znaczenie miał układ o przyjaźni, pomocy i wzajemnej współpracy, zawarty między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim; wzmocnił on międzynarodową sytuację Chin Ludowych i stał się rękojmią pokojowej odbudowy kraju.

Sromotna klęska w Chinach nie powstrzymała jednak awanturników amerykańskich od snucia dalszych planów agresji wobec Chin. Wprawdzie Truman oficjalnie oświadczył w styczniu 1950 roku, że „Stany Zjednoczone nie chcą się wikłać w chińską wojnę domową i nie zamierzają udzielać pomocy wojskowej kuomintangowcom na Formozie", ale rzeczywistość zadała kłam tym słowom.

Wypadki ostatnich miesięcy na Dalekim Wschodzie jasno wskazują, że amerykańscy agresorzy nie zrezygnowali z myśli ponownego podboju Chin. Opublikowane przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowej tajne akty z archiwów lisynmanowskich ujawniają, że zbrodnicza agresja na Korei jest częścią składową tego planu, w myśl którego Korea miała być przekształcona w bazę agresji przeciw Chinom.

Niemniej ważną rolę w planach tych odgrywa Taiwan. Mac Arthur określił ją jako „cenny lotniskowiec" i ważną bazę strategiczną w „systemie obronnym Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku".

Aneksja Taiwanu przez Stany Zjednoczone jest jawnym aktem agresji wobec Chin. Opieka i pomoc udzielana Czang Kaiszekowi, militaryzacja tej wyspy, wreszcie pirackie napady lotnicze na terytorium Republiki Ludowej — oto akty świadczące o prowokacjach, zmierzających do rozpętania wojny przeciw Chinom. W świetle tych faktów jasnym jest dlaczego Stany Zjednoczone tak uporczywie walczą przeciw dopuszczeniu Chin Ludowych do ONZ.

Polityka amerykańskich barbarzyńców zmierzających do rozszerzenia pożogi wojennej na Chiny trafia na zdecydowany opór całego narodu chińskiego, który nie daje się zastraszyć żadnymi prowokacjami i groźbami. Za narodem chińskim stoją wszystkie pokój miłujące kraje, ze Związkiem Radzieckim na czele, który udziela pełnego poparcia Chińskiej Republice Ludowej.

475-milionowy naród chiński, poparty przez siły pokoju i postępu na całym świecie, potrafi w konsekwentnej walce przeciw amerykańskim agresorom pokrzyżować ich zbrodnicze machinacje i zapewnić swojej ojczyźnie rozkwit gospodarczy i kulturalny.

Pierwsza rocznica proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej jest wielkim świętem narodu chińskiego. Jest ona również świętem całej postępowej ludzkości, która z radością śledzi sukcesy osiągane przez blisko półmiliardowy naród w jego pracy i walce.

L. M.



Kolejarze chińscy manifestują na cześć pokoju.

W 12-tą rocznicę wydania „Krótkiego Kursu Historii WKP (b)"

Kroniki dziejów myśli społecznej zapisały wielkie dzieła geniuszu ludzkiego, które stały się potężną, mobilizującą siłą w walce o postęp ludzkości. Poczesne miejsce w rzędzie tych dzieł należy się klasycznej już dziś pracy Józefa Stalina „Krótki Kurs Historii WKP(b)", która ukazała się dokładnie 12 lat temu.

Na podstawie ogromnego materiału faktycznego „Krótki Kurs Historii WKP(b)" opisuje działalność najpotężniejszej ze wszystkich partii mas pracujących — komunistycznej partii ZSRR. W genialny sposób uogólnione zostało w tym dziele olbrzymie doświadczenie partii bolszewików, doświadczenie walki z wrogami klasy robotniczej, ze wszystkimi kierunkami oportunistycznymi, z przejawami burżuazyjnego nacjonalizmu i anarchizmu.

Przyszłością ludzkości jest komunizm. W awangardzie bojowników o komunizm kroczy wielki naród radziecki, któremu przewodzi partia Lenina-Stalina, partia bolszewików. Jest to rękojmią zwycięstwa, gwarancją triumfu lepszego jutra ludzkości!

Studiowanie wspaniałego dzieła Józefa Stalina „Krótkiego Kursu Historii WKP(b) umacnia w narodach wiarę w szybkie i ostateczne zwycięstwo komunizmu na całym świecie.

Drukarnia RSW „Prasa" w Łodzi

zdobyła sztandar pracy

Podniosła uroczystość przy ul. Żwirki 17

W świetlicy Zakładów Drukarskich RSW „Prasa" przy ul. Żwirki 17 odbyła się wczoraj podniosła uroczystość. Załoga drukarni otrzymała przechodni sztandar pracy, przeznaczony dla przodującego zakładu RSW „Prasa".

Dyr. Zawadka wręczając przodownikom pracy drukarni łódzkiej sztandar przechodni, życzył im dalszych owocnych sukcesów. Liczni mówcy składali zwycięskiemu zespołowi życzenia, podkreślając że spełnia on dobrze swój obowiązek w marszu do socjalizmu.

Dyrektor drukarni „Prasa" w Katowicach ob. Jakubowski przywiózł zwycięzcom współzawodnictwa upominek w postaci wykutego w węglu popiersia Pstrowskiego, a dyrektor drukarni z Warszawy — album pamiątkowy. Drukarze łódzcy złożyli zobowiązanie stałego podnoszenia jakości swej pracy i poprawy wyników, zapewniając, że sztandaru, który otrzymali, nie wypuszczą ze swoich rąk.

Po przerwie rozpoczęła się część artystyczna. Uroczystość zakończył wspólny wieczorek.

Codzienna nowelka „Expressu"

Antoni Czechow

Kapral Priszibiejew

— Kapral Priszibiejew! — zaczął uroczyście sędzia pokoju. — Akt oskarżenia zarzuca panu, że dnia 3-go września znieważył pan słownie i czynnie rewirowego Żygina, sołtysa Alapowa, strażnika Jefimowa, świadków Iwanowa i Gawryłowa oraz innych jeszcze sześciu włościan. Co pan ma na swoje usprawiedliwienie.

— Wasza wielmożność! — sprężył się na baczność kapral Priszibiejew, skandując każde słowo, jak przy wydawaniu komendy — tu winę ponoszą tamci, a nie ja! Cała awantura zaczęła się przez nieboszczyka, któremu wieczne spoczywanie racz dać Panie... Otóż idę ja sobie spokojnie z moją małżonką Anfisą. Nagle zauważyłem, że w pewnym miejscu stoi cała gromada motłochu... Znam się na ustawach i wiem, że nie wolno robić zbiegowiska. Krzyknąłem więc: „Rozejść się!" i zacząłem rozpychać ludzi, ażeby szli do domu. Poleciłem zaś strażnikowi, ażeby przegnał resztę do stu diabłów...

— To nie była pańska sprawa! Przecież nie jest pan ani rewirowym, ani sołtysem!

— On jest zawsze taki! — rozległy się głosy — Odkąd wrócił z wojska, nie daje nam żyć! Przez 15 lat zadręcza nas wszystkich!

— Prawdę mówią! — potwierdził sołtys. — Nie można z nim po prostu wytrzymać! Czy to procesja, czy to chrzciny, czy inna jeszcze uroczystość, wszędzie i zawsze hałasuje i chce wodzić rej! To dzieciaka pociągnie za uszy, to wtrąca się do babskich spraw, niby jakiś teść. Niedawno chodził po chatach i hałasował, żeby nie śpiewano piosenek i nie palono światła.

— W tej materii złożycie dodatkowe zeznanie — przerwał mu sędzia pokoju. A teraz Priszibiejew, mówcie dalej...

— Według rozkazu — sprężył się były kapral. — Skoro wasza wielmożność stwierdza, że nie moja to sprawa rozpędzać zbiegowiska, nie będę się kłócił... Ale jeżeli ludzie zechcą robić zamieszki? Czy jest takie prawo, które zezwala, ażeby ludzie robili to, co im się podoba? A jeżeli nikt w naszej wsi nie chce ich rozpędzać, czy wolno mi patrzeć na to spokojnie, skoro ja jeden rozumiem, jak należy z nim postępować. Ja, panie sędzio, nie jestem zwyczajny chłop, ale kapral, podoficer prowiantowy w stanie spoczynku. Służyłem w sztabie, a kiedy zwolniono mnie z wojska, przeszedłem do straży, a później byłem przez dwa lata woźnym w męskim gimnazjum. Tak więc znam się na prawie i przepisach. A skoro prosty chłop ze wsi nie rozumie się na niczym, jest jego psim obowiązkiem, żeby mnie słuchał... Proszę rozważyć na przykład tę sprawę... Kiedy rozpędziłem wówczas tłum zauważyłem, że na brzegu rzeczki leży topielec-nieboszczyk. Czy to jest w porządku? „Dlaczego nie powiadomisz o tym władz? Czy ten trupek sam się utopił, czy też popełniono tutaj morderstwo? — pytam rewirowego Żygina, a ten, paląc sobie cygaro, powiada: „Skąd wzieliście we wsi takiego mądralę? Już my i bez niego wiemy, co należy do naszych obowiązków!" Rozgniewałem się. „Widocznie nie wiesz, głupi ośle!" Na to rewirowy: „Jeszcze wczoraj zameldowałem o tym komendantowi posterunku". Zacząłem go więc pouczać, że w takich wypadkach nie wystarczy powiadomić komendanta, ale że trzeba natychmiast posłać raport najpierw do sędziego śledczego, potem zaś do sędziego pokoju. A rewirowy, słuchając mnie, uśmiechał się tylko, a również i chłopi (co mogę stwierdzić pod najświętszą przysięgą), szczerzyli zębiska. Wreszcie Żygin powiedział: „Taka sprawa nie należy do sędziego pokoju..." Tak jest! Wyraził się w ten sposób..., a nawet powtórzył jeszcze te słowa. Kiedy usłyszałem to, zalała mnie zła krew: „Jak możesz ty, rewirowy, wyrażać się w podobny sposób o panu sędzim pokoju?... Czy ty nie zdajesz sobie sprawy, dokąd za takie polityczne słowa może posłać cię pan sędzia pokoju?" Wołam wielkim głosem, a sołtys, zamiast mnie poprzeć, gada tak samo: „Sędzia pokoju ma ograniczony zakres działania, do niego należą tylko drobne sprawy!" Tak jest, w taki lekceważący sposób wyraził się on o sądzie pokoju!... Wpadłem w złość, że dzisiejsi ludzie są tacy głupi i nieposłuszni. Nie wiele myśląc trzepnąłem sołtysa — nie za mocno, ale i nie za lekko, ażeby w przyszłości nie wyrażał się w podobny sposób o sędzim pokoju. Ponieważ ujął się za nim rewirowy, trzepnąłem i jego... no i tak zaczęła się ta cała sprawa... Ale jeżeli ktoś tam oberwał, to i słusznie, bo po co robić zbiegowisko?

— Przepraszam — przerwał mu sędzia — na to, ażeby stać na straży porządku są rewirowy, sołtys i strażnik. Pan nie powinien był się w to wtrącać!

— Nie powinienem? Więc miałem patrzeć spokojnie jak źli ludzie zachowują się nieprzyzwoicie? I może jeszcze miałem powiedzieć „Cacy! cacy?" A może jeszcze pan sędzia zgani mnie za to, że zabraniałem im śpiewać piosenki?... A po co mają śpiewać? Czy nie lepiej byłoby, gdyby zajęli się jakąś uczciwą pracą?... Albo te wieczorynki? Po jakiego diabła zamiast iść spać, zbierać się po sąsiadach na głupie mielenie ozorami?... Już ja to sobie zapisałem dokumentnie...

— Co pan sobie zapisał?

— A tych, co to niepotrzebnie schodzą się — rzekł Priszibiejew i, wyciągnąwszy z kieszeni zatłuszczoną kartkę, zaczął czytać:

— Schodzili się na takie wieczorynki: Iwan Prochorow, Sawa Nikiforow, Piotr Pietrow, wdowa Szustrowa, uprawiająca rozpustę razem z Siemionem Kisłowem, dalej Ignat Swierczek, zajmujący się czarami oraz jego żona Mawra, która także jest czarownicą, a w nocy doi cudze krowy...

Sędzia, przerwawszy mu dalsze wywody, zaczął przesłuchiwać innych świadków, a kapral Priszibiejew w żaden sposób nie mógł zrozumieć, dlaczego sędzia pokoju nie trzyma jego strony i dlaczego tu i tam słychać w izbie stłumione szepty i śmiechy. Nie rozumiał też, dlaczego skazano go na miesiąc aresztu.

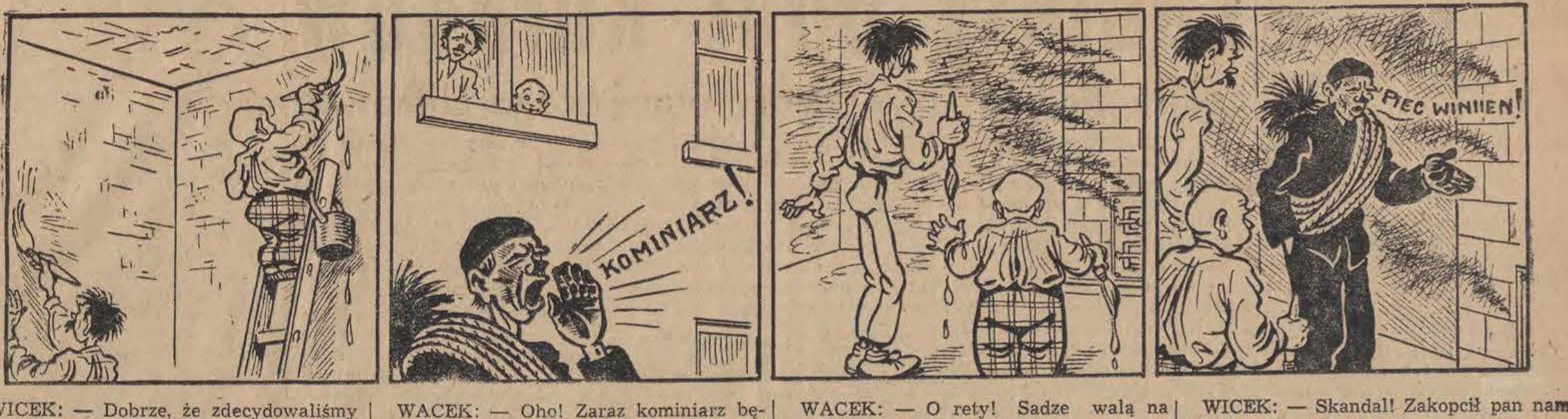
— Za co i jakim prawem? — zdumiał się. I doszedł do wniosku, że na tym świecie zmieniło się wszystko tak bardzo, iż nie warto już więcej żyć.

Pełen posępnych myśli opuszcza salę rozpraw. Ale, zobaczywszy gromadę chłopów, którzy, stojąc jeden obok drugiego, rozmawiali o czymś, kapral nie może się opanować i starym zwyczajem, wyprężywszy się po wojskowemu krzyknął gniewnie:

— Nie gromadzić się!... Ludzie rozejść się!

(Tłum. A)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Dobrze, że zdecydowaliśmy się odnowić lokal...
WACEK: — Wiadomo! Przyjemniej się nam pomieszka...

WACEK: — Oho! Zaraz kominiarz będzie u nas czyścił kominy!
WICEK: — A niech czyści! Piece mamy przecież zamknięte!

WACEK: — O rety! Sadze walą na nasze malowane ściany!
WICEK: — Sprowadź tego kominiarza! Niech zobaczy, co zrobił!

WICEK: — Skandal! Zakopcił pan nam całe mieszkanie!
KOMINIARZ: — To nie ja, to piec winien! Trzeba go naprawić!

„Tam" i „z powrotem"

Od dzisiaj

bilety z Warszawy do Łodzi kupujemy w Łodzi

Wyjeżdżającym do Warszawy znany jest tłok przed kasami biletowymi na Dworcu Głównym w Stolicy. Łodzianie chętnie więc powitają sprzedaż biletów powrotnych w kasach obydwu dworców łódzkich.

DOKP okręgu łódzkiego od dziś wprowadza tę celową innowację. Zarówno na stacji Łódź-Fabryczna jak i Łódź-Kaliska możemy kupować bilety powrotne do Warszawy.

Bilety te uprawniają do przejazdu „tam" w dniu oznaczonym datą, a do przejazdu „z powrotem" — w tym samym albo w następnym dniu. (kb)

—x—

Irenko i Alinko zgłoście się po nagrody do MOI

Na skutek wzmianki w „Expressie" do MOI *zgłosiła się po odbiór zguby* właścicielka złotego zegarka z bransoletą.

Jest nią ob. Stefania Sopielówna, słuchaczka studium wstępnego przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi. Znaleziony zegarek jest cenną pamiątką, którą otrzymała z okazji zaręczyn.

Znalazczynie: Irenka Struca i Alinka Pabińska, proszone są o zgłoszenie się do M.O.I. po odbiór nagrody.

„Co będzie z naszym domem?"

Musimy zdążyć!

Trzeba nadrobić spóźnienia, ażeby remonty budynków zakończyć przed zbliżającymi się szarugami jesiennymi

„Czy można spać pod parasolem?" — pyta w swym liście dozorca posesji przy ul. Sterlinga nr. 10. Albo: „Pomóżcie nam — piszą lokatorzy nieruchomości przy ul. Karpackiej 10 — dom nasz wymaga gruntownego remontu. W czasie deszczu mamy w mieszkaniach potop..."

Dziesiątki listów podobnej treści nadchodzi do redakcji. Jesienne deszcze i zbliżająca się zima wzmagają niepokój. „Czy wy remontują nasz dom w tym roku?" — Oto jeden z najważniejszych problemów dla wielu mieszkańców Łodzi.

Dotychczasowe rezultaty robót remontowych w naszym mieście wskazują, że w rb. sytuacja na tym odcinku jest rzeczywiście poważna. Na ponad tysiąc łódzkich posesji, zakwalifikowanych do remontu, zakończono do tej pory roboty w 220 domach. W dalszych 483 nieruchomościach prace remontowe są w toku. 51 robót przerwało MPB z powodu braku murarzy i innych fachowców lub niedostarczenia dokumentacji technicznej. Nie rozpoczęto jeszcze remontów w ok. 360 posesjach.

Wyliczyliśmy tu tylko większe roboty finansowane przez Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej. Oprócz tego pozostaje do wykonania wiele drobnych napraw i remontów, którymi zajmuje się Zarząd Nieruchomości.

52,4 proc. planu rzeczowego na rok bieżący osiągnął FGM dopiero na dzień 1 września, czyli o dwa miesiące później niżby należało. Jakie są przyczyny tego spóźnienia?

Nie małe znaczenie miał tu fakt znacznego przekraczania zakresu robót ujętych w pierwotnych kosztorysach, które przewidywały tylko najkonieczniejsze — zabezpieczające remonty. **I tak np. tam gdzie pierwotnie planowano tylko pokrycie dachu okazywało się, że trzeba też zmienić przegniłą konstrukcję drewnianą.** Te wypadki były i są na porządku dziennym. To nie jest jednak najważniejsze.

W pierwszej połowie bieżącego roku Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które powinno się nastawić przede wszystkim na wykonywanie remontów z polecenia FGM-u, zajęło się innymi robotami dla rozmaitych agend miejskich. **Zaniedbane zostały przez to remonty domów: MPB przeliczyło się ze swoimi możliwościami.**

Teraz jednak, wobec sytuacji jaka się wytworzyła, „uboczne zajęcia" zostały zaniechane. Wszystkie swoje siły MPB kieruje na zabezpieczenie zagrożonych posesji, a co najważniejsze — na krycie i naprawę dachów. Roboty we wnętrzach domów można będzie prowadzić zimą.

Sprawa jest pilna, czas nagli. Trzeba wykorzystać wszystkie środki, będące w naszej dyspozycji, aby roczny plan remontów zabezpieczających wykonany został na czas — przed okresem jesiennych szarug i mrozów.

Musimy nadrobić dotychczasowe spóźnienia, ażeby — tak jak się skarżą czytelnicy — nie trzeba było spać pod parasolem... (l)

Pracownicy MPB pomagają dziś robotnikom budującym domki

Pracownicy umysłowi MPB, pragnąc przyspieszyć wykończenie kolonii domków zastępczych przy ul. Ziołowej, postanowili przyjść z pomocą pracującym robotnikom.

Cała załoga zgłosi się dziś, w niedzielę, na teren budowy, gdzie przez sześć godzin pracować będzie nad uporządkowaniem terenu. (m)

—x—

Wizyta w redakcji

Mała Basia dla kochanej „Walsawy"...

Cichutko wślizgnęła się do pokoju.

— Dzieńdobly panu — rzekła równie cichutko.

— Dzieńdobry dziecino. Chciałaś może oddać kopertę konkursową?...

— Nie, plosę pana. Ja psysłam w innej sprawie...

— Tak? A cóż to za sprawa?...

— Nazywam się Basia Anek, mam seść latek i mieskam na Slebzyńskiej 16. Dzieci nasego psedskola numel dwanaście miały tłochę pieniąsków na cukielki. Ale powiedziały wsystkie, ze te pieniąski poślą dla kochanej Walsawy. I ja właśnie psyniosłam 1.155 złotych... (kb)

Już od poniedziałku

płacimy taniej o 10 proc.

za aparaty fotograficzne, radioodbiorniki, perfumy i td.

Sprawa, której uregulowania „Express" domagał się od dawna, została nareszcie załatwiona: od 1 października „luksusowy" podatek od „luksusu" przestaje istnieć.

Od 1 października będziemy więc kupowali radioodbiorniki, aparaty fotograficzne, dywany, perfumy, motocykle, jedwabie naturalne i in. artykuły bez uiszczenia 10-procentowego podatku.

Istnienia tego podatku w cenie detalicznej kupujący nie raz się nawet nie domyślali. Ci natomiast, którzy o nim wiedzieli, woleli po te same artykuły jeździć np. do Pabianic, gdzie podatku od „luksusu" nikt nie znał. W ten sposób zaoszczędzało się np. na kupnie „Praktiflexa" za 80 tysięcy złotych pokaźną sumkę 8 tysięcy.

Zniesienie nieżyciowego podatku będzie też miało decydujące znaczenie dla naszych instytucji handlowych. Zwiększy ono bowiem ich obroty, ponieważ nie będzie już zjawiska sztucznej ucieczki klienta. (bk)

Pierwsza w Łodzi

nowoczesna arteria

będzie dumą ludności robotniczego miasta

Coraz wyraźniej wyłaniają się kontury trasy wylotowej na ul. Strykowską, której budowa jest największą tego rodzaju robotą od początku istnienia Łodzi. Fakt ten jest tym godniejszy podkreślenia, że jeszcze na dzień 1 listopada rb. oddana będzie do użytku jedna jezdnia na całej długości trasy, tj. od Wojska Polskiego do Narutowicza.

Rozwiązanie architektoniczne tej arterii jest zupełnie nowoczesne. Przy zbiegu ul. Wojska Polskiego i Wierzbowej będzie nawet przypominało Trasę W—Z. Urządzi się tam mianowicie plac, do którego promieniście wbiegną okoliczne ulice. Promień tego placu jest tylko o 5 metrów mniejszy od promienia Placu Wolności.

Ciekawe jest również rozwiązanie odcinka od Wojska Polskiego do Nowotki. Jezdnia pobiegnie tam wykopem i nasypem, tak że w niektórych miejscach chodnik znajdzie się to na wyższym, to na niższym poziomie niż jezdnia.

Nowobudowana arteria będzie więc pierwszą w Łodzi w ten sposób rozwiązaną drogą publiczną. (ks)

Budują lepszą przyszłość

Traktory orzą w... Łodzi

Dwie pierwsze spółdzielnie produkcyjne na terenie naszego miasta rozwijają owocną działalność

Deszcz leje jak z cebra. Złapał nas jeszcze w śródmieściu i goni za autem, uderzając o jego dach grubymi, ciężkimi kroplami. Wąska, wiejska droga zamienia się miejscami w płytkie sadzawki. Przed każdą z takich przeszkód przebiega mimowoli przez głowę — Czy aby nie utkniemy?

Najgorzej tuż przed Olechowem. Chwilami zdaje się, że płyniemy. Wreszcie najgorszy odcinek drogi mamy poza sobą.

Auta jeździły tu rzadko, chociaż to jeszcze teren Łodzi. A dla wozów chłopskich — droga była dobra... Tak kiedyś rozumowano!

Jutro będzie tu już jednak inaczej.

W Olechowie bowiem zaszły ostatnio wielkie zmiany. Chłopi radzili już nad tym od lata, ważono „za" i „przeciw", aż wreszcie postanowili. Założyli spółdzielnię produkcyjną, jedną z dwu pierwszych na terenie wielkiej Łodzi.

Skasowano pola, zaorano miedze i zabrano się do roboty. Przyjechały traktory, orzą teraz pola, na których zasieje się żyto. Dumnie chodzi za nimi jeden z członków spółdzielni ob. Plaskota, patrząc jak spod pługa wykwitają grudy czarnej ziemi.

— Końmi orał by to bez końca. Takie połacie... Przecie my mamy teraz prawie 150 hektarów...

Deszcz przestał już padać. Miękko wżerają się radła w zwilgotniałą ziemię. Na pola olechowskie przyszedł pierwszy zwiastun nowej, lepszej gospodarki — traktor...

Plany mają chłopi z Olechowa szerokie. Spółdzielnia nastawi się w pierwszym rzędzie na hodowlę. Powstaną wielkie zabudowania gospodarskie. Na członków spółdzielni przyjmuje się także fachowców, nie posiadających własnej ziemi.

Dzieci otrzymają własne przedszkole, wieś będzie całkowicie zelektryfikowana. Naprawi się drogi. Już dzisiaj pragnie zgłosić do spółdzielni akces wielu gospodarzy, którzy jeszcze miesiąc temu zajmowali postawę wyczekującą.

Jedna z członkiń spółdzielni, ob. Grochulska, z dumą pokazuje nam dyplom, jaki otrzymała ze Zw. Samopomocy Chłopskiej za swą działalność społeczną.

— Ja to zajmę się hodowlą drobiu... Pokażemy innym co potrafimy. Zajrzyjcie do nas za rok...

Entuzjazm, zapał do pracy cechuje wszystkich. To samo jest zresztą i w Rogach, gdzie powstała druga w Łodzi spółdzielnia produkcyjna. Tam rozwinie się ogrodnictwo, sadzić się będzie warzywa. Już dzisiaj zamówiono 1000 drzewek owocowych z najlepszych w kraju szkółek.

Kiedy wracamy do śródmieścia mijają nas po drodze wozy. Chłopi machają nam wesoło rękami. Mają powód do uciechy.

Wiozą przecież dla swej spółdzielni najlepsze ziarno siewne!... (a)

17 tys. dzieci przebywało w dziecińcach sezonowych

Terenowe ogniwa Związku Samopomocy Chłopskiej i Tow. Przyjaciół Dzieci w woj. łódzkim uruchomiły w tym roku 511 dziecińców sezonowych na terenie wsi, czyli o przeszło 200 więcej niż w roku ubiegełym. W dziecińcach sezonowych przebywało ogółem ok. 17 tysiecy dzieci w wieku od lat 3 do 7

Kawa(ły) z Expressu

Pewien pisarz amerykański przyrzekł napisać szukę. Sztuka miała być gotowa po dwóch tygodniach. Minęło jednak kilka tygodni i dyrektor teatru próżno czekał na rękopis. Po dwóch miesiącach spotkał przypadkowo autora na ulicy i pyta:

— Pan zapomniał mi przysłać swoją sztukę.

— Ależ skąd! Ja nigdy nie zapominam przysłać sztuki. Po prostu zapomniałem ja napisać...

SCENA i ekran

Nowe widowiska

dla zespołów świetlicowych

Słuchacze Państwowej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych w Łodzi przygotowali do wystawienia przez zespoły świetlicowe widowisko „Pod statuą wolności”, będące przeróbką powieści Sinclaira „Boston”.

Widowisko opracował kolektywnie pod względem reżyserskim, dramaturgicznym i technicznym cały zespół słuchaczy drugiego roku szkoły, kierowany przez dyrektora mgr. Mikutę.

Słuchacze przygotowali sami również dekoracje i kostiumy.

Opracowane też zostały dla świetlic przez kolektyw szkoły widowiska na tle „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego i fragmenty „Żeńców” Szymona Szymonowicza.

Jako materiał aktorski, ćwiczony przez przyszłych reżyserów teatrów ochotniczych — słuchaczy szkoły, wystąpiła przy opracowaniu widowiska młodzież z ośrodka szkolenia zawodowego przem. metalowego w Łodzi.

Wśród słuchaczy przeważa element chłopski; nie brak jednak wśród nich robotników.

Pierwsi absolwenci szkoły opuszczą jej mury w czerwcu przyszłego roku, jako wykwalifikowani instruktorzy świetlic fabrycznych, świetlic PGR i spółdzielni produkcyjnych.

Już obecnie większość tych przyszłych absolwentów objęła opiekę nad poszczególnymi świetlicami, opracowując dla nich widowiska, kierując recytacjami, występami tanecznymi, wieczorami dyskusyjnymi, zespołami dobrego czytania książek itd.

W porozumieniu z komitetem wojew. PZPR i zarządem okręgowym ZMP w Łodzi ekipy słuchaczy szkoły wyjeżdżają systematycznie do wiejskich uniwersytetów niedzielnych, w celu okazania pomocy w organizowaniu przedstawień teatralnych. Słuchacze odbywają również praktyki wakacyjne.

Realizujemy planowy skup zboża

Zacięty opór kułaków

będzie złamany przez masy pracującego chłopstwa

Akcja planowego skupu zboża, która obecnie wchodzi w swój właściwy etap, wykazuje raz jeszcze, że wraz z rozwojem socjalistycznych elementów na wsi, rośnie zacięty opór kułaków.

Zwiększenie czujności ze strony organizacji partyjnych i społecznych wobec wrogiej roboty wyzyskiwaczy wiejskich, zaostrzenie walki klasowej i zmobilizowanie do niej mało i średniorolnych chłopów, izolowanie kułaka-spekulanta — oto podstawowe nasze zadania w okresie akcji skupu zboża.



Małorolni chłopi z gminy Wilanów, woj. warszawskie, w ramach podatku gruntowego przedterminowo odstawiają zboże.

Foto-AR.

Co to znaczy zwiększenie czujności? Pamiętamy o tym, a codzienna praktyka daje nam dostateczne tego przykłady, że bogacz wiejski działa nie tylko jawnie, ale przede wszystkim podstępnie, z ukrycia. Kilka przykładów unaoczni podstępne, chytre metody kułackie.

FIKCYJNE PODZIAŁY ZIEMI

W gromadzie Pruszynek (gm. Stara Wieś, pow. Siedlce) mieszka kułak Józef Pastor. Aby wprowadzić w błąd gromadę i władze państwowe, Pastor „podzielił” swoje gospodarstwo między siebie, matkę i siostrę. Siostra nawet nie mieszka w tej wsi, ale to Pastorowi nie przeszkadza — chce on uchodzić za średniorolnego gospodarza i korzystać ze wszystkich ulg i przywilejów [illegible] ludowe obdarza pracującego chłopa. Gdy przyszło do skupu zboża, Pastor zgłosił najniższe kwoty, licząc na to, że na przednówku uzyska większe ceny.

Przyjrzyjmy się dobrze po każdej wsi, ilu takich Pastorów jeszcze się ukrywa, ilu ich jeszcze fikcyjnie dzieli swoje grunty, aby zamydlić oczy biednym i średnim chłopom.

KUMOTRY

Pracujący chłopi wsi Kąkolewnica, pod Radzyń, zwrócili uwagę, że kułak Lepa „wziął w opiekę” sekretarza komitetu gminnego. Codzienne pijatyki miały ułatwić przeprowadzenie w danej gminie kułackiej polityki w akcji skupu zboża.

Zwróćmy uwagę, czy taki proceder rozpijania chłopów, aby wyrobić sobie kumoterskie stosunki jest odosobniony. Czy nie jest to często przez kułaków stosowana metoda w celu sabotowania wszystkich akcji, podjętych w interesie mas pracujących Polski?

SPEKULANCI

Kułak Franciszek Roszewski ze wsi Biesiekiecz, pow. zgierski, nie tylko odmówił kontraktacji i zmagazynował zboże w śpichrzu, ale jeszcze skupuje zboże na rynku.

Kułak Mroczkowski z Ocieszyna, pow. Oborniki, gdy przyszła do niego trójka gromadzka, powiedział: „Nie sprzedam wam ani funta zboża”.

Kułak Stanisław Kluska z Krzeczowa, pow. wieluński, dotychczas nie odstawił ani jednego kilograma zboża i namawia innych chłopów przede wszystkim średniaków, aby sabotowali skup, bo „później dostanie się wyższe ceny”.

Czy takich wypadków nie ma i w innych gromadach? Czy w innych wsiach nie znajdzie się spekulantów zbożem?

Co to wszystko znaczy? To znaczy, że kułak prowadzi systematycznie pod rozmaitymi postaciami i w rozmaitych formach krecią, wrogą robotę przeciwko państwu ludowemu, przeciwko klasie robotniczej, przeciwko pracującemu chłopstwu.

Państwo ludowe ma dość środków, by sparaliżować wrogą robotę kułaków i potrafi środków tych użyć. Ale przede wszystkim masy pracującego chłopstwa, prowadzone przez nasze organizacje partyjne w ścisłym współdziałaniu z LZS i organizacjami społecznymi, jak ZSCh, ZMP muszą poprowadzić walkę z kułakiem.

Poprowadzić walkę z kułakiem — to przede wszystkim izolować go w społeczności chłopskiej. To zdemaskować go i pokazać w całej jego ohydzie pracującym chłopom, pokazać go przede wszystkim średniakom.

Opór kułaka musi być złamany. Trójki gromadzkie, w których decydujący udział małorolnych chłopów musi być zabezpieczony, przypilnują, aby kułak nie przetrzymywał i nie magazynował zboża dla celów spekulacyjnych.

Dobrze zorganizowana akcja planowego skupu zboża zapewni państwu ludowemu, masom pracującym naszego narodu dostateczną ilość chleba, zabezpieczy biednego i średniego chłopa przed wyzyskiem kułackim, odosobni kułaka.

K. G.

Oszczędności idą w miliony

Spółdzielnie szewskie

zastosują system Korabielnikowej

Na ogólnokrajowej naradzie kierowników produkcji związków spółdzielni pracy branży skórzanej zapoznano się z wynikami pracy spółdzielni szewskiej „Wolność” w Szczecinie, która jako pierwsza w Polsce zastosowała system Lidii Korabielnikowej w dziedzinie oszczędności materiałów.

Uczestnicy narady **omówili możliwości jak najszybszego wprowadzenia w życie nowego systemu we wszystkich szewskich spółdzielniach pracy.**

Inicjator zastosowania metody Korabielnikowej w spółdzielni „Wolność” ob. Waksman wyjaśnił uczestnikom narady, że spółdzielnia w pierwszym okresie po wprowadzeniu systemu Korabielnikowej zaoszczędziła 4 miln. zł., pracując po kilku dni w miesiącu na zaoszczędzonym surowcu.

Spółdzielnia uzyskała oszczędności przez zracjonalizowanie procesu krojenia, znormalizowanie kopyt i ścisłe dostosowanie do nich form i wykrojów oraz dokładniejsze sortowanie skór. Ze względu na różną wielkość skór krojczy bierze formy w kilku rozmiarach (np. męskie tyrolki, dziecięce buciki) i układa je tak, aby maksymalnie wykorzystać skórę.

W spółdzielni wprowadzono dodatkowa kontrolę rozliczania się z surowców i wyznaczono premię za oszczędność na skórze.

Od jutra nowy rok akademicki

Jutro rozpoczyna się nowy rok akademicki. Oprócz uroczystości oficjalnych we wszystkich uczelniach w godzinach popołudniowych, w trzech kinach łódzkich odbędą się dla studentów specjalne poranki filmowe.

Z porankami wystąpią kina: Polonia — „Czarodziej sadów”, Bałtyk — „Życie dla nauki” i Wisła — „Sąd honorowy”.

Bilety na poranki w cenie 30 zł. można nabyć w kasach kin po okazaniu legitymacji studenckiej względnie karty egzaminacyjnej. Początek o godz. 11.30



(trochę prawdy — trochę plotek)

— Krążyły kiedyś plotki aż o trzymiesięcznym zwiedzaniu przez nas hut śląskich w celu dokładnego zaznajomienia się ze środowiskiem przygotowanej sztuki — mówi jeden z aktorów teatru „Nowego”.

Tego rodzaju wyjazdy „w teren” nie są jednak plotką. Obecnie teatr „ma na oku” spółdzielnie produkcyjne i wytrwale studiuje ich organizację. Oczywiście ma to ścisły związek z tematyką przygotowywanej sztuki.

* * *



W świetlicy Zarządu Nieruchomości Miejskich przy ul. Daszyńskiego rozkwita osiemnastowieczna hypokryzja w połączeniu z zupełnie „nowoczesnym” szachrajskim bumelanctwem.

W świetlicy?... Tak, ale na scenie. Reprezentuje ją oczywiście Tartuffe w „Nowoczesnym Świętoszku” (przeróbka Kotta i Dygata), przygotowanym z zapałem przez zespół świetlicowy, pod kier. reż. Eugeniusza Stawowskiego.

A jednak Kazimierz Pawłowski woli Łódź!... Reżyseruje już przecież drugą z kolei komedię w „Osie” — „Złote Niedole” Nestroy'a w przeróbce Krzemińskiego oraz „Swobodny wiatr”, Dunajewskiego w „Lutni”.



W zespole Teatru Powszechnego zjawiła się raczej nieznana [illegible] okrągła sy[illegible] charaktery st[illegible]na twarz, jowialny uśmiech... Czy naprawdę nieznana?...

To „jubileuszowy”, bo piąty już z kolei w „Powszechnym” prof. Sonnenbruch w wznawianych „Niemcach” — Stanisław Byliński ze Szczecina, zaangażowany, nawiasem mówiąc, do „Nowego”.

„Prawda jest jak oliwa...”

Trudno, musimy więc zawczasu wyjawić, że to Wł. Walter zagra rolę Czkawki — a Stanisław Łapiński będzie wkrótce w teatrze Jaracza „Panem Geldbahem”.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



105)

Tak, jak ten kawaler w białej peruce uśmiechał się ktoś, kto kiedyś był mi bardzo drogi, ktoś, kogo nigdy już więcej nie zobaczę...

— Twoje słowa zaskoczyły mnie, bo przemawia przez nie sentymentalizm. A czy to jest w stylu tak nowoczesnej panny, jak ty, być po mieszczańsku sentymentalną? — zareplikowała stara Karwiczowa.

— Tego ciosu nie uda mi się już odparować. Zdemaskowałaś mnie, ciociu! — Małgorzata udała wielce zasmuconą, a potem, spojrzawszy na zegarek, skonstatowała:

— No, ale czas już na mnie. Do widzenia, ciociu! A gdybyś jednak chciała kiedy sprzedać mi swojego Watteau, sprawisz mi wielką radość! — końcami warg musnęła policzek Anny i wyciągnęła rękę w stronę Henryka.

— Do widzenia, kuzynie!

Annie wydało się, że w oczach Małgorzaty ujrzała porozumiewawczy błysk i że takim samym błyskiem odpowiedziały jej oczy Henryka. A Henryk zaraz potem oświadczył z galanterią:

— Pozwolisz, że cię odprowadzę do hallu?

Amfilada wielkich pokojów jest pusta. Odgłos kroków tłumią puszyste dywany. Połyskują złocone poręcze mebli i kryształowe żyrandole.

Oni idą w milczeniu, aż dochodzą do małego saloniku — tego, który umeblowany jest antykami z dworu Księżoporskich.

Panna Brink zatrzymuje się przed obrazem Watteau.

Przez moment spogląda na kawalera w wiśniowym fraku, zabawiającego rokokową panią, siedzącą na huśtawce.

— To jest jednak uśmiech Pawła! — zauważyła półgłosem, a potem bardzo cicho już dorzuciła:

— Nie mogłam wyjechać, nie zobaczywszy się z tobą. Rozumiesz?

— Rozumiem! Ale czy nie lepiej było zatelefonować do mnie?

Oboje idą dalej w milczeniu.

W hallu jest zupełnie pusto. Karwicz podaje Małgorzacie futro.

Chociaż nie ma nikogo, tych parę słów, jakie między sobą wymienili, powiedzieli szeptem. Potem Henryk niespodziewanie miękkim i troskliwym ruchem zapiął guzik przy jej futrze.

— Będziesz punktualna, Małgorzatko? — spojrzał jej głęboko w oczy.

— Czy zdarzyło się kiedy, żebyś czekał na mnie? — wyciągnęła do niego rękę...

Nie spiesząc się, wyraźnie zamyślony, wracał potem Henryk do jadalni.

Po wyjściu Henryka i Małgorzaty w jadalnym zapanowało milczenie. Helena Karwiczowa bawiła się pieskiem, który wskoczył na jej kolana, Anna spoglądając w stronę drzwi, za którymi znikł jej mąż, usiłowała zwalczyć niepokój i zdenerwowanie, jakie ją opanowało.

Miała uczucie kogoś, kto po długim błądzeniu znalazł wreszcie nitkę, prowadzącą do kłębka.

Zbyt nieostrożni byli dzisiaj Henryk i Małgorzata w swoich spojrzeniach i niedopowiedzeniach. Intuicja powiada Annie że teraz, tam przy drzwiach, padły między nimi słowa bardziej mocne, wyjaśniające cel niespodziewanych odwiedzin panny Brink.

Była taka sekunda, że chciała się zerwać i pobiegnąć w ślad za nimi do hallu, ażeby przeszkodzić czemuś, co się stać nie powinno. Powstrzymała się jednak ostatnim wysiłkiem woli. Nie, nie! I ona ma swoją ambicję! A zresztą może jej wszystkie podejrzenia są bezpodstawne?

Spojrzała na teściową, karmiącą psa jakimś łakociem i wyrzuciła z siebie pytanie, które gnębiło ją już od tak dawna, a którego ciężar stał się teraz dla niej wręcz nieznośny:

— Co mama sądzi o Małgorzacie?

Powoli, w dalszym ciągu bawiąc się się psem, odparła pani Helena:

— Sama nie raz zastanawiałam się nad tym, jak ją osądzić. To jest bardzo skomplikowana natura... Jest w niej wiele złych skłonności, ale Małgorzata ma też swoje dobre strony. Jest bardzo inteligentna, ambitna i zdolna... Tylko... tylko... sama nie wiem, jak to określić... nigdy nie potrafię odcyfrować jej aż do samego końca! Zawsze mam wrażenie, że Małgorzata nosi na twarzy maskę... A może to jest tylko moje wrażenie? Może po prostu Małgorzata pozuje na gorszą, niż jest w istocie? Jedno tylko nie ulega kwestii, że pobyt za granicą zmanierował ją do reszty.

Nie o to chciała Anna pytać teściową. Jej chodziło o co innego. Chciała po prostu dowiedzieć się, czy również i teściowa nie odnosi wrażenia, że tych dwoje łączy coś więcej niż kuzynowska zażyłość.

— Mamo... — zaczęła bardzo nieśmiało, ale urwała natychmiast, bo do pokoju wrócił Henryk.

(D.c.n.)

Słuszna uwaga
Ciszej nie można?

Spotkało się dwóch stałych bywalców łódzkich stołówek:

— Wiesz co, we wszystkich jadłodajniach w Łodzi powinno się wprowadzić taki zwyczaj, aby w czasie wydawania obiadów grała jakaś orkiestra. Możliwie dęta...

— Skąd ten pomysł? Przecież powstałby wtedy piekielny hałas!...

— Właśnie o to chodzi. Orkiestra przynajmniej zagłuszy to „chlipanie" zupy z łyżek... *(se)*

Tani drób
żywy i bity
od poniedziałku
na targowiskach

W nadchodzący poniedziałek, dn. 2 października, Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich rozpocznie na 6 największych targowiskach łódzkich sprzedaż drobiu bitego i żywego.

Drób sprzedawany będzie w hali przy ul. Piotrkowskiej 317, na targowisku przy ul. Rzgowskiej, Zgierskiej 6, na Bałuckim Rynku, Placu Zwycięstwa i Placu Barlickiego.

To dalsze usprawnienie zaopatrzenia naszego miasta łodzianie powitają niewątpliwie z dużym zadowolnieniem. (el)

Na stare trasy
wracają od dziś
„3", „5" i „16"

W związku z zakończenie robót ziemnych na ul. Napiórkowskiego, pociągi linii 3, 5 i 16 kursować będą od dziś swymi właściwymi trasami, a mianowicie:

Linia nr. 3: trasą: Zarzew, Napiórkowskiego, Pl. Reymonta, Piotrkowska, Pl. Wolności, Obrońców Stalingradu, Aleja Unii, Srebrzyńska, Nowe Złotno i z powrotem.

Linia nr. 5: trasą: Chojny, Rzgowska, Pl. Niepodległości, Pl. Reymonta, Napiórkowskiego, Kilińskiego, Nowotki, Pl. Wolności, Zgierska, Limanowskiego, Żabieniec i z powrotem.

Linia nr 16: trasa: Kolej Obwodowa, Pabianicka, [illegible] Niepodległości, Pl. Reymonta, Napiórkowskiego, Kilińskiego, Nowotki, Pl. Wolności, Zgierska, Limanowskiego, Hipoteczna i z powrotem.

Dziś na Widzewie
artyści grają
dla Warszawy

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w hali sportowej na Widzewie impreza artystyczna z udziałem artystów scen łódzkich oraz najlepszych zespołów świetlicowych.

Między innymi wystąpią: Jadwiga Kenda, Apolinary Pindras, Michał Ślaski oraz Julian Michaś. Poza tym zobaczymy świetlicowe zespoły taneczne z ZPDz. im. M. Buczka, ZPJG im. Wróblewskiego, ZPP Łódź-Południe, ZPB im. Szymańskiego i inne.

Początek imprezy o godzinie 16. Cały dochód przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

Zgubił... konia

W dniu 27.9. zgłoszono do MOI znalezionego na terenie XIII Kom. MO konia maści gniadej.

Ponieważ MOI nie był przygotowany na tego rodzaju „zguby", konia zaprowadzono do Zoo, gdzie przebywa w towarzystwie egzotycznych zwierząt, czekając na swego właściciela.

Walka o obniżenie kosztów własnych
Produkować dużo i tanio
Tylko ścisła współpraca aparatu technicznego z planistami i załogą może dać należyte wyniki

Każdy z nas kupując cośkolwiek, interesuje się przede wszystkim ceną nabywanej rzeczy. Jeżeli np. szyjemy sobie ubranie obliczamy dokładnie koszty jakimi zostanie obciążony nasz budżet przy tej okazji. Naturalnie staramy się przy tym cenę tę skalkulować jak najniżej, przy pomocy najoszczędniejszego zużycia materiału, najtańszej robocizny, dodatków itp.

Podobnie dzieje się i na odcinku naszego przemysłu. Tutaj także produkcja oparta jest o planowanie finansowe, przy czym zachowując cenę stałą dążymy do stałego i jak największego obniżania kosztów własnych produkcji.

Weźmy np. przemysł wełniany. Jak tutaj kształtuje się sprawa obniżki kosztów własnych? W roku bieżącym Ministerstwo Przemysłu Lekkiego nakreśliło wysokość zysku produkcji na 13 proc. Prócz tego zaplanowano tzw. dodatkową akumulację, która została określona w 24 proc. planowanego zysku, że należy wygospodarować nie tylko owe 13 proc. zysku, ale prócz tego jeszcze dodatkowo 24 proc. od tych 13-tu.

Jak widzimy przemysł wełniany dostał do wykonania konkretne i niezwykle poważne zadanie. Aby temu podołać należy zreorganizować dotychczasowy styl pracy w ten sposób, aby zagadnienie obniżki kosztów własnych stało się zagadnieniem całej załogi, każdego majstra i robotnika z osobna, a nie tylko, jak to dotąd — zagadnieniem interesującym tylko wydział kosztów własnych. Jeżeli bowiem przy tak wysokich limitach nie zmobilizuje się wszystkich sił na terenie zakładów do wykonania zadania, przemysłowi wełnianemu grozi niewykonanie dodatkowej akumulacji.

Na czym polega ta mobilizacja sił? Weźmy znów konkretny przykład — ZPW im. L. Waryńskiego. Sprawa obniżki kosztów własnych produkcji stanęła tu szczególnie ostro już w pierwszych miesiącach roku. Na zebraniu załogi, naradach technicznych i wytwórczych omawiano to zagadnienie starając się wyłowić wszystkie momenty, które na terenie zakładu pozwoliłyby na uzyskanie największej obniżki.

I tak pracownicy przędzalni zobowiązali się konkretnie włączyć do walki o obniżkę kosztów własnych przez oszczędniejsze zużycie cewek i energii elektrycznej, wykończalni — przez zmniejszenie zużycia chemikalii oraz podniesienie jakości tkanin gotowych, zaś tkalni — przez większą dbałość o jakość produkcji, co w ogromnym stopniu zaważyło na zmniejszeniu wydatków przeznaczonych na cerowanie tkanin surowych.

Dzięki temu ZPW im. L. Waryńskiego w pierwszym półroczu br. uzyskały 10 proc. zysku, który chociaż nie sięgał planowanej granicy, to jednak stanowił o wyraźnej poprawie na tym odcinku w stosunku do lat ubiegłych.

Śladami Zakładów im. Waryńskiego powinny pójść wszystkie fabryki przemysłu wełnianego w kraju. Duże pole do działania otwiera się tu przed aktywem związkowym, którego zadaniem jest zreorganizowanie pracy Wydziału Kosztów Własnych, doprowadzenie planu finansowego do każdego robotnika, majstra, czy kierownika oddziałowego.

Trzeba, żeby wydziały kosztów własnych informowały załogę i personel techniczny o kształtowaniu się kosztów własnych na terenie każdego oddziału produkcyjnego. Na odprawach technicznych kierownik tego wydziału powinien dawać sprawozdania na podstawie gotowej statystyki kształtowania się kosztów własnych na terenie poszczególnych oddziałów. Z drugiej strony koniecznym jest, aby personel techniczny bardziej interesował się planami finansowymi, aby analizował te plany, wyciągał należyte wnioski, a następnie dzielił się tymi wnioskami z załogą.

Tego rodzaju bowiem ścisła współpraca aparatu technicznego z planistami oraz z załogą może zmobilizować każdego człowieka w fabryce do skutecznej walki o obniżkę kosztów własnych, co jest, jak wiemy, obok walki o wydajność i jakość produkcji jednym z najważniejszych naszych zadań na odcinku realizacji wytycznych Planu 6-letniego. (w)

Na apel huty „Pokój"



Młodzieżowy zespół budowlany PPB w Warszawie dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II-go Światowego Kongresu Pokoju zobowiązał się wykonywać 250 procent normy przy wykopach pod budynek szkolny przy ul. Bednarskiej.
Na zdj.: Młodociani robotnicy podpisują zobowiązanie.

Pożyteczne inwestycje
Ambulatorium i ośrodek zdrowia
będą oddane do użytku na 7 listopada rb.

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Wydział Zdrowia odda do użytku publicznego szereg nowych obiektów.

W szpitalu dziecięcym im. Janusza Korczaka przy ul. Armii Czerwonej 15 dobiegają końca prace nad urządzeniem 1-piętrowego ambulatorium. Koszt jego budowy, nie wliczając wyposażenia, wynosi ponad 30 milionów złotych.

Mieszkańcy Napiórkowskiego i okolicy otrzymają własny ośrodek zdrowia, który będzie się mieścił przy ul. Lubelskiej 7. Wybudowano tam od fundamentów nowe skrzydło 2-piętrowe.

Trzecim obiektem który zostanie oddany do użytku w dniu 7 listopada, będzie ośrodek zdrowia przy ul. Próchnika 11. Jedno skrzydło zostało całkowicie wyremontowane. Obecnie montuje się aparaty roentgenowskie. (ks)

Mili goście „Expressu"
ZMP-owcy z Poznania
zwiedzili wczoraj nasze miasto, serdecznie witani przez łódzkich włókniarzy

— ...Bardzo wam dziękujemy za opiekę nad naszą wycieczką — oświadczył przewodniczący koła ZMP Józef Pieluszyński. — Sądzimy, że raz nawiązany kontakt utrzymamy nadal.

Rozwinął laurkę, na której wśród pięknych ozdobnych rysunków widniało 21 podpisów.

— Wycieczka skończona, na długo jednak zachowamy w pamięci to, co widzieliśmy w Łodzi...

Tak. Wycieczka skończona, ale jak do niej doszło?

* * *

Zaczęło się od listu, który pewnego dnia wpłynął do redakcji „Expressu".

„W odpowiedzi na apel — pisali członkowie koła ZMP przy Zjednoczeniu Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego w Poznaniu — jaki ukazał się w jednym z numerów waszego pisma, młodzież zrzeszona w naszym Kole wyraża chęć odwiedzenia waszego miasta kominów, miasta, które może się słusznie nazwać rodzinnym miastem Socjalizmu Polskiego".

Nastąpiła wymiana korespondencji i wreszcie wczoraj przyjechali. Poznańscy goście przede wszystkim pragnęli się zapoznać z przemysłem włókienniczym. Toteż skierowaliśmy ich najpierw do ZPB im. Marchlewskiego, oprowadzając wycieczkę po salach. Robotnicy zgotowali im serdeczne przyjęcie.

— Doprawdy, że inaczej sobie wyobrażałam pracę w fabryce włókienniczej — zwierza się przed kolegami Halina Kordek po przejściu wszystkich sal produkcyjnych. — Ile to różnych procesów wymaga wyprodukowanie jednego metra materiału!...

— A ty myślałaś, że to samo się tak od razu robi? — wtrąca Marian Wegner.

— No, nie sprzeczajcie się — mówi arbitralnie Krystyna Spychałówna. — Praca jest ciężka i odpowiedzialna, lecz zapał robotników przezwycięża wszelkie trudności.

Wśród gości są także referenci socjalni z poznańskich zakładów. Ci specjalną uwagę zwracają na urządzenia socjalne.

— Zawsze interesowało mnie w jaki sposób zorganizowane są urządzenia socjalne przy łódzkich fabrykach, w których przeważnie pracują kobiety — mówi kol. Moros. — W naszym przemyśle mamy także zatrudnić większą ilość kobiet. Dlatego też słusznie przypuszczałem, że zapoznanie się z łódzkimi zakładami wiele nas nauczy.

Po odwiedzeniu ZPB im. Marchlewskiego poznaniacy w towarzystwie przedstawiciela „Expressu" obejrzeli miasto oraz zapoznali się z pracami kulturalno - oświatowymi pracowników „włókna". W godzinach wieczornych byli na przedstawieniu wystawionym przez „Robotniczy Dom Kultury".

Mili goście na pożegnanie dziękowali nam gorąco w redakcji za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali w Łodzi. (j)

— Hallo, hallo, nadajemy audycję..
Radio krzewi kulturę
wśród najszerszych rzesz ludności

Od 1 do 7 października obchodzimy w Polsce II Tydzień Propagandy Radiofonizacji Kraju. W ciągu tygodnia będą wygłaszane pogadanki i prelekcje popularyzujące radio jako najlepszy środek krzewienia kultury i postępu wśród najszerszych mas.

Poza tym Tydzień Propagandy ma za zadanie zmobilizować społeczeństwo do szeroko zakrojnej akcji pomocy na rzecz Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, celem wykonania nakreślonych planów.

I tak np. do końca br. projektuje się zradiofonizować wszystkie zelektryfikowane szkoły na terenie województw: bydgoskiego, białostockiego, kieleckiego, rzeszowskiego, olsztyńskiego, katowickiego, warszawskiego, łódzkiego i wrocławskiego. 4000 świetlic i szkół (w tym 1000 w czasie trwania tygodnia) otrzyma aparaty bateryjne. Rozprowadzi się również 10 tys. detektorów w województwach: olsztyńskim, białostockim, lubelskim, kieleckim, warszawskim, rzeszowskim krakowskim i gdańskim.

Równocześnie SKRK zajmie się organizowaniem na terenie wszystkich województw młodzieżowych i szkolnych kół radioamatorów.

Przewiduje się także prace na odcinku wiejskim. Między innymi zradiofonizuje się 50 spółdzielni produkcyjnych oraz do dnia 31 października wykona roczny plan zainstalowania głośników przez poszczególne radiowęzły. (j)

W odpowiedzi
na nasze artykuły

CENTRALA TEKSTYLNA WYJAŚNIA

W odpowiedzi na nasz artykuł, omawiający nieżyciowe zaopatrzanie sklepów w tekstylia, otrzymaliśmy od Dyrekcji Centrali Tekstylnej następujące wyjaśnienie:

Zaopatrzenie odbiorców detalicznych na niektórych odcinkach — nie jest jeszcze całkowicie sprawne i ostatnio miały miejsce opóźnienia w wykonaniu zamówień. Dyrekcja Centrali Tekstylnej po zbadaniu sprawy wydała ostre polecenie dotrzymania terminów dostaw.

Odnośnie zarzutu, dotyczącego kierowania do sprzedaży detalicznej w okresie obecnego sezonu kretonów i jedwabi letnich — wyjaśniamy, że wydaliśmy już zarządzenie całkowitego wstrzymania tych artykułów odbiorcom detalicznym od miesiąca września i zamagazynowania posiadanych zapasów jako rezerw na sezon wiosenny i letni".

A JEDNAK WINNI SĄ ADMINISTRATORZY...

W związku z notatką „Administrator" (Express Il." z dnia 1. 9.) Prezydium Rady Narodowej w Łodzi wyjaśnia, że:

1) winnymi nienaprawiania zbiornika z wodą w domu przy ul. Strzelców Kaniowskich nr. 35 są istotnie administratorzy tego domu;

2) za lekceważenie obowiązków służbowych udzielono im nagany;

3) dnia 7 bm zlecono naprawienie zbiornika

Na ringu

Stal — Włókniarz 13 : 7

Najlepszą i najciekawszą walkę stoczyli Wieczorek — Nowara

Termin spotkania reprezentacji pięściarskich Zrzeszeń Sportowych Włókniarz — Stal okazał się nie dość szczęśliwie dobrany, bo okoliczności tak się złożyły, że Włókniarz nie dysponował najlepszą drużyną.

Zaledwie tydzień temu boks łódzki obchodził 30-letni jubileusz, a urządzony z tej okazji wielki czwórmecz pociągnął za sobą ofiary. Szereg zawodników doznało kontuzji, bądź też rozchorowało się, a traf chciał, że są to właśnie czołowi bokserzy Zrzeszenia Włókniarz. Dlatego to nie ujrzeliśmy wczoraj na ringu Mateckiego, Anielaka, Marcinkowskiego, dlatego nie startował również Olejnik i Jaskóła. Nazwiska te wystarczą żeby się zorientować w jak rezerwowym składzie wystąpić musiała reprezentacja Zrzeszenia Włókniarz.



Wczorajsze spotkanie tych reprezentacji było już trzecim. Pierwsze we Wrocławiu wygrali Włókniarze 9:7, w następnym odbytym w Łodzi zremisowali 8:8. Trzeci mecz rozgrywano w 10 wagach, według nowych przepisów. Stal była w tym szczęśliwym położeniu, że dysponowała swymi najlepszymi, nic więc dziwnego, że tym razem odniosła przekonywujące zwycięstwo 13:7.

W ogólnym przekroju poziom walk był przeciętny. Najciekawszą i najlepszą walkę stoczyli Nowara — Wieczorek, najsłabszą Grzelak — Krupiński, którzy wyraźnie udawali, że walczą i nie było by nic dziwnego gdyby za to obu zdyskwalifikowano. Jeśli pewne wątpliwości nasuwa decyzja sędziów przyznająca zwycięstwo Nagajskiemu, nad Bańkowskim, to już zupełnie niezrozumiała była aż nazbyt głośna demonstracja widowni kwestionująca wysokie zwycięstwo Frydrycha nad Stanikowskim.

Oto wyniki techniczne:

w muszej Kargier przegrał na punkty z Osieckim,

w koguciej Stanikowskiego pokonał na punkty Frydrych,

w piórkowej Białas przegrał z Suszką przez techn. k. o. w III starciu,

w lekkiej Ścigała wygrał przez techn. k. o. w II starciu z Kucharskim,

w lekkiej półśredniej Jędrzejczyka pokonał na punkty twardy Sawicki.

w półśredniej Nagajski zwyciężył na punkty Bańkowskiego,

w lekkiej średniej Szczepocki przegrał na punkty z nieczysto walczącym Sznajdrem,

w średniej Wieczorek — Nowara dali najładniejszą walkę, którą uznano za nierozstrzygniętą,

w półciężkiej Grzelakowi przyznano zwycięstwo nad Krupińskim ,

w ciężkiej Walaszczyk przegrał na punkty z Drapałą, (jako pierwszych podaliśmy pięściarzy Włókniarza).

W ringu sędziował Kubiak. Widzów 3 tys.

Kadrę reprezentacyjną

wyznaczył PZPł. — są w niej również pływacy Łodzi



Zarząd Zw. Pływackiego ustalił skład kadry reprezentacyjnej, do której weszli:

ZAWODNICZKI: Dzikówna (Ogniwo Bytom), Dobranowska i Szymańska (Ogniwo Kraków), Sobczakówna, Proniewiczówna, Malinowska (ŁKS Włókniarz), Kowalska (Związkowiec Łódź), Przyborowiczówna i Żurkówna (Spójnia Poznań), Fijałkowska (Ogniwo W-wa) Hsołscówna (Stal Katowice), Mrozówna (Kolejarz Bydgoszcz).

ZAWODNICY: Gremlowski, Dudkowiak, Gadzykiewicz, (Ogniwo Bytom), Jera, Jaworski i Dobrowolski (Związkowiec Łódź), Mroczkowski (Ogniwo W-wa) Wąs, Procel i Szołtysek, (Stal Katowice) Majewski (Stal Ostrowiec), Tedling (Związkowiec Poznań), Lewicki (Związkowiec Wrocław), Klize (Kolejarz Bydgoszcz), Stelmaszczyk (Ogniwo Szczecin), Kełkuś (Gwardia Kraków), Nikodemski (ŁKS Włókniarz) Cichoński (Flota Gdynia), Kuklok i Kolar (Stal Gliwice), Kłaptoc (Ogniwo Bielsko), Czuperski, Szczypko (CWKS), Subarga (Unia Poznań).

Wyznaczona kadra będzie przez trzy miesiące otoczona specjalną opieką.

Łódzka klasa A

Znów 8 meczy o mistrzostwo

Po raz czwarty wystąpią w niedzielę piłkarze łódzkiej A klasy do rozgrywek mistrzowskich. Kalendarzyk wyznacza następujące spotkania:

GRUPA I: Związkowiec (Ł), Włókniarz (Pabianice), Włókniarz (Zgierz) — Unia (Zgierz), Kolejarz (Ł) — Stal (Zychlin) i ŁKS Włókniarz I B — Widzew I B.

GRUPA II: Związkowiec (Tom.) Unia (Piotrków), Kolejarz (Koluszki) — Włókniarz (Zd. Wola), Gwardia Wieluń) — Kolejarz (Skierniewice) i Stal (Radomsko) — Włókniarz (Bełchatów).



— Hej ho! Hej ho! I w teren by się szło! Tra, la, la, la.... — podśpiewywał sobie pan Onufry Piłeczka, krzątając się żwawo po kuchni. — Widzisz redaktor — informował mnie — ja uskuteczniam przygotowania do marszow.

— Myślę se, że jak nasza armia mogła tyły świat przedrałować to Onufry Piłeczka nie będzie od tego, żeby kilka kilometrów nie przejść.

— Pelasiu! Masz już te wode.

— Kapke wcześnij zacząłem — mówił dalej, ruszając nogami w napełnionej wodą miednicy — ale to przez rozmyślne kalkulacje. Mam już też cały kalendarzyk przygotowań. Słuchaj, redaktor, jak to będzie wyglądało.

Poniedziałek — pobudka

Wtorek — obejrzenie mapy toporograficznej i narada z Pelasią i Filipkiem.

Środa — poranna gimnastyka nogamy i podnoszenie ciężarów

Czwartek — maczanie nóg i wycinanie żyletką tudzież brzytwą odcisków.

Piątek — smarowanie butów baranim tojem i dalsze maczanie nóg

Sobota — maczanie nóg, oglądnięcie marszowego obuwia, czy nie przesiąka, deskusja nad tem czy wszystko beło wykonane jak zagajałem w planie.

Niedziela — gieneralny odpoczynek i próbny maszerunek do Helenowa wte i nazad i spowrotem.

— No i jak? — spytał pan Onufry po odczytaniu tego regulaminu. — Nie najgorszy se wykumbinowałem. Ale tyż nadmienie, że chyba pierwszy przylece na mete z ty dralówki. Bo jakie trenowanie takie maszerowanie...

30-lecie boksu w Łodzi



JAN KEMPA

— Słuchaj. Mam kłopot, pomóż mi — zwrócił się do mnie trener Kwiatkowski. — Muszę wystawić drużynę, a mam tylko 5-ciu zawodników. Potrzeba mi na gwałt 6-go bo... rozumiesz, walkower.

— Cóż ja ci mogę pomóc? Tobie brak boksera, a ja jestem zapaśnikiem.

— To nic. Tu chodzi o to, żeby tylko pokazać się w ringu. Reszta to frajer.

— Ależ ja nie umiem boksować!

— Mówię ci, że tylko wejdziesz z drużyną na ring i to wszystko.

— No jeżeli tak, to co innego. Dobrze.

Nadszedł dzień zawodów i, widzę, że przeciwnik stawił się w komplecie.

— Tadek — mówię Kwiatkowskiemu — Co to będzie?

— Nie martw się. Mówiłem żeś potrzebny tylko do prezentacji.

Ale przygotowania do meczu posuwały się szybko naprzód. Badanie, ważenie... Widzę, że jest źle...

— Na miłość boską! Przecież ja nigdy nie walczyłem w ringu. Co ty robisz?

— Wielka rzecz. A jeśli nawet dojdzie do walki, to co? Myślisz, że to taka sztuka? Zobaczysz...

— Nie wypadało cofnąć się. Poczciwy Tadzio postawił mnie przed faktem dokonanym.

— Raz kozie śmierć — pomyślałem i zacząłem wdziewać rękawice.

Wreszcie przyszła kolej na mnie. Wszedłem w ring, ale nie wiedziałem jak się mam zachować. Patrzę na przeciwnika, który, wiedziałem to, umiał walczyć. Co zrobić z rękami? Jak je trzymać? Chyba tak, jak on. Gong... Usiłuję przyjąć postawę, aż tu nagle.... pac... Dostałem w nos. Znów doskoczył do mnie, znów trafił... Czekaj — myślę sobie — tak nie może być. Ty bijesz, a ja to co?... Złowiłem moment, gdy podszedł bliżej i uderzyłem. Mój przeciwnik znalazł się na deskach. Chciałem go podnieść, a tu Kwiatkowski krzyczy: „Do rogu!" Nie wiedziałem o co mu chodzi. Tymczasem sędzia doliczył do 6-ciu. Znów chodzimy koło siebie. Znów trafiłem, chyba lepiej, bo nagle przeciwnik znikł zupełnie mi z oczu, a za chwilę zgasło światło. Zdębiałem. Stoję i nie wiem co robić z sobą. Sporo czasu upłynęło zanim zabłysły żarówki i wtedy rozejrzałem się uważnie. W budce suflera pojawiła się głowa mego przeciwnika. Już oprzytomniał. Siłą ciosu rzuciłem go na ziemię tak, że wpadł pod scenę.

Hura! Wygrałem!

— No widzisz, że dobrze poszło — powiedział Kwiatkowski, uśmiechając się szelmowsko.

Taki to był mój pierwszy występ w ringu, pierwsza moja znajomość z boksem.

— Czyli bokser mimo woli?

— Właśnie. Zakrawa na to.

— Kiedy to było?

— W 1928 r. Polubiłem przez to boks, i zacząłem trenować. W następnym roku walczyłem w Warszawie, a w 1931, po powrocie do Łodzi dostałem się w ręce Konarzewskiego. Moja kariera pięściarska trwała do 1934 r. Musiałem porzucić boks i sport, bo warunki pracy w straży ogniowej były zbyt ciężkie. Nie było czasu na treningi. Toteż stoczyłem zaledwie 30 walk. Startowałem w turnieju wag ciężkich w Warszawie, walczyłem z Karpińskim i wygrałem wysoko na punkty. Trzy razy zmierzyłem się z Mizerskim i dwa razy pokonałem go. Byłem wicemistrzem Polski wagi półciężkiej i pamiętam, że Wusowskiego z Siemianowic też znosili z ringu. To samo było z Niesobskim w 1 rundzie.

Obok tytułu wicemistrza Polski najwięcej cenię sobie start w barwach Łodzi. Jeden z tych meczy jeszcze pamiętam, walczyłem w Warszawie z reprezentacją stolicy. Wiele pamiątek straciłem, wiele szczegółów już dzisiaj nie pamiętam. Stan zdrowia nie pozwala mi marzyć o pracy w sporcie pięściarskim, tym nie mniej cieszę się bardzo, że byłem świadkiem obchodu wielkiego święta boksu łódzkiego, jubileuszu jego 30-lecia.

TEATRY

Nowy — „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO" — 19.15

Przedstawienie zamknięte.

Im. Stefana Jaracza — „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA" — Aleksander Gergely — godz. 19.15.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 15.30 i 19.15.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT". —godz. 19,15.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" czyli wodewil warszawski — godz. godz. 19.30.

Żydowski — „RODZINA BLANK" — godz. 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — Urwis Gawroche — 14, 16, 18, 20.

BAŁTYK — Orzeł Kaukazu, II seria — 14, 16, 18, 20, poranek 11.30

BAJKA — Piotr I-szy, II seria — 15, 17.30, 20.

GDYNIA — Program aktualności nr 37.

HEL — Kino nieczynne.

MUZA — Milczenie jest złotem — 16, 18, 20, poranek 11.

POLONIA — Pragnienie — 15, 17, 19, 21, poranek 11.

PRZEDWIOŚNIE — Jan Rohacz z Dube — 16, 18, 20, poranek 11.

REKORD — Maskarada — 16, 18, 20 poranek 11.

ROBOTNIK — Pan Prokouk i S-ka 16, 18, 20.

ROMA — Stiepan Razin — 15, 17.30, 20, poranek 11.

STYLOWY — Dwaj panowie F — 16, 18, 20.

ŚWIT — Nasz chleb powszedni — 16, 18, 20.

TATRY — (lokal zimowy) — Maaret — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

WISŁA — Orzeł Kaukazu, II seria, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek 10.30.

WŁÓKNIARZ — Orzeł Kaukazu, I seria — 14, 16, 18.30, 20.30 por. 11

WOLNOŚĆ — Dziewczyna ze Słowacji — 14, 16, 18, 20, poranek 11.

ZACHĘTA — Dwie brygady — 16, 18, 20, poranek 11.

Finały przy siatce

Najlepsze drużyny walczą o mistrzostwo Polski

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej, w których udział biorą Kolejarz (Gdańsk), Unia (Łódź), AZS (W-wa) i Spójnia (W-wa). Rozgrywki odbywają się na centralnym korcie Ogniwa w parku im. Poniatowskiego.



Jako pierwszy odbył się mecz Kolejarz — Spójnia (W-wa), Oba zespoły nie grzeszyły brakiem bojowości. W pierwszym secie lepszą była drużyna Kolejarza, ale następne dwa sety przypadły Spójni i to nadspodziewanie łatwo. Czwartego seta wygrały Kolejarki, które w ostatnim secie prowadziły 9:4. Spójnia przetrzymała krytyczny moment i odrabiając punkt po punkcie ostatecznie zwyciężyła 3:2 (13:15, 15:8, 15:4, 5:15, i 15:12).

Unia łódzka grała z AZS (W-wa). Mecz ten był mniej ciekawszy, ze względu na zbyt dużą różnicę poziomu dzielącą przeciwniczki. Łodzianki lekko wygrały dwa pierwsze sety i tym nieoczekiwaniej przegrały trzeciego. Jest to wynik zlekceważenia przeciwnika. Z powodu zapadających ciemności dokończenie spotkania przełożono na niedzielę na godz. 9. Dotychczasowy wynik 15:8, 15:4, 13:15 dla Unii.

Czy nadrobią?

Dwa rekordy Łodzi padły w Elblągu

Lekkoatleci ŁKS Włókniarza, startując w Elblągu w półfinałach drużynowych mistrzostw Polski ustanowili dwa nowe rekordy okręgu, a mianowicie w biegu na 3 km Szewczyk 9.21,4 i w skoku w dal T. Szczepaniak 6,52. (rekord juniorów). — Przeciwnikiem łodzian byli lekkoatleci Budowlanych (Gdańsk).

W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli: 110 pł. Tułecki (Wł.) 17. 100 m Antonowicz — 11 s. 400 m Puchowski (Wł.) 52,2, 1000 m Mańkowski (B) 2.42, 3 km Mańkowski 9.03,2, dysk Łomowski 43,87, kula Łomowski (B) 14.46 oszczep Borysewicz (B) 46.85, skok w dal Szczepaniak (Wł.) 6.52 skok wzwyż Tomaszewski (B) 170 cm, tyczka Woźniakowski (Wł.) 3.10.

Łodzianie wystąpili bez Prywera, Szulca, Brzóski, Gajewskiego i Derwinisa. Zawodnicy Mach I, Kielas i Cecuła (Budowlani) będą startowali dodatkowo i kto wygra ostatecznie jeszcze nie wiadomo. ŁKS Włókniarz uzyskał 25.600 punktów, a Budowlani dotychczas 23.082,

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź ul Piotrkowska 102-a — Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy, telefon 137-47 — Administracja: Piotrkowska 104-a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną wynoszącą 150 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII -660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-22638